

Ideologia zrównoważonego rozwoju

12 lipca 2024

Każdy politolog zna starą definicję ideologii, wywodzącą się z marksizmu, a użytkowaną często przez tzw. socjologię polityki, nauczającą o tzw. społecznej funkcji idei. Mówi ona, że „ideologia to zespół poglądów służących zachowaniu swojej pozycji politycznej i społecznej, lub też uzasadniających jej zmianę, gdzie idee stanowią uzasadnienie i uprawomocnienie takiej zmiany”.



Generalnie podchodzę do tej definicji z dużą rezerwą, gdyż ludzie w sposób masowy potrafią popierać ideologie, które nie tylko nie wyrażają ich interesów, lecz są im nawet przeciwne, ponieważ nie kierują się swoim interesem społecznym, lecz upodobaniami, kulturą, modą, przekonaniami religijnymi i światopoglądowymi, patriotyzmem etc. Jednak definicja ta ma zastosowanie przy ideologii zrównoważonego rozwoju, która jest głoszona przez współczesne kręgi globalistyczne, przez nieprawdopodobnie zamożnych ludzi, którzy akurat swoje interesy umieją świetnie zdefiniować!

Z pozoru ideologia ta wygląda całkiem szlachetnie. Otóż w wyniku rewolucji demograficznej ludzi jest zbyt wielu, a w wyniku rewolucji przemysłowej i doktryny konsumeryzmu produkujemy zbyt dużo śmieci i odpadów, zatruwamy środowisko i przyczyniamy się do ocieplenia klimatu. Przy tej szybkości przyrostu demograficznego, narastającej industrializacji świata i wydalania CO₂, za dwa-trzy pokolenia ma dojść do katastrofy. Ziemia ma nie móc nas wyżywić, a wzrost temperatury stworzy suszę na połowie planety, w wyniku czego ludzie będą umierać z gorąca i z głodu. Dlatego trzeba stworzyć światowy rząd lub zarząd, który dokona racjonalizacji

zarządzania zasobami w miejsce rynku. Podejście walkę z rewolucją demograficzną w Trzecim Świecie, zatrzyma rozrodczość, a istniejący już nadmiar ludności przesiedli na bogaty Zachód.

Zarząd światowy zmierzy się z globalnym problemem ocieplenia, ograniczając emisję CO₂ i dając każdemu z państw „limity” jego wydzielania, a także wymuszając na nich przeprowadzenie „zielonych rewolucji”. Przy okazji taki światowy zarząd będzie też walczyć z pandemiemi, nacjonalizmem, ksenofobią i religiami objawionymi, ponieważ doktryny te nie sprzyjają centralnemu zarządzaniu planetą. W konsekwencji zanikać będą też tradycyjne narody i państwa, aby stworzyć Ludzkość. Mniej liczną, bardziej ekologiczną, mniej nastawioną na konsumpcję i marnotrawstwo, z ekologizmem jako kryptopanteistyczną ni to religią, ni to ideologią globalną. Jest to program otwarcie głoszony przez Światowe Forum Ekonomiczne w Davos, przez Klausa Schwaba, Yuvala Noaha Harariego, Billa Gatesa i George’a Sorosa.

Problem z tą ideologią jest taki, że wbrew humanistycznym hasłom, jej celem jest władza. Jest to klasyczny przykład ideologii „służącej zachowaniu swojej pozycji politycznej i społecznej”. Warren Buffet, którego majątek w 2023 roku wyceniano na 108 miliardów dolarów, w 2006 roku powiedział, że „wojna klas jest faktem, ale to moja klasa, klasa bogaczy ją prowadzi i ją wygrywamy” (cyt. za: J.-Y. Le Gallou, „La super-classe mondiale contre les peuples”, Versailles 2018, s. 21). Prawda jest taka, że ideologia zrównoważonego rozwoju służy zachowaniu status quo w świecie, tak aby ci, którzy dziś są bogaci, byli bogatymi po wsze czasy. Ekologizm jest znakomitą straszakiem ideologicznym i narzędziem utrzymania status quo.

Wszystkie przydzielane dziś przez Komisję Europejską, a w przyszłości planowane przez zarząd światowy, limity wydzielania CO₂ nie są obliczane w stosunku do ilości ludności państw, lecz w stosunku proporcjonalnym do aktualnego wydzielania CO₂. Oznacza to, że pakiet kontrolny posiadają

państwa już uprzemysłowione, a te, które dopiero rozpoczynają industrializację, mają małe limity, a niestety, budowa przemysłu wiąże się z wydzielaniem zanieczyszczeń. Skazuje to Trzeci Świat na stagnację, na brak możliwości przeprowadzenia rewolucji industrialnej, czyli na gospodarkę rolną. Nadmiar ludności zostanie zlikwidowany przez imigrację i depopulację za pomocą polityki antynatalistycznej. Przeludnienie i niski pułap PKB uniemożliwi Trzeciemu Światu poniesienie kosztów „zielonej rewolucji”, którą przeprowadzi Zachód, a temu ostatniemu umożliwi ciągnięcie dodatkowych zysków z odsprzedaży globalnemu południu swoich limitów, które najpierw tym państwom narzucił.

Zielona rewolucja wymaga pauperyzacji także społeczeństw zachodnich. Być może za 40 lat „zielona energia” stanie się tańsza od ropy i gazu, ale w tej chwili tak nie jest, o czym łatwo się przekonać, porównując ceny samochodów tradycyjnych i elektrycznych. Oznacza to w zachodnim świecie radykalną pauperyzację klasy średniej i klas niższych. Klaus Schwab pisze wprost, że w niedalekiej przyszłości będzie kilka centr zamożności – Stany Zjednoczone, Unia Europejska i Chiny – w których całą własność skumuluje nieliczna elita finansowa. O ile dla reszty społeczeństw zachodnich przewidziany jest tzw. dochód podstawowy, to dla Indii czy Afryki nie będzie nawet tego. Do rewolucji własnościowej przyczyni się zielona rewolucja, która dla miliarderów nie będzie odczuwalna, połączona z antyrynkowym współdziałaniem państwa i korporacji w celu stworzenia planowanego systemu ekonomicznego. Spauperyzowane narody zachodnie zostaną pozamykane w „miastach piętnastominutowych”, a w ramach walki z „dezinformacją” – o której ciągle mówi Ursula von der Leyen – zostanie nam radykalnie ograniczona możliwość porozumiewania się i wymiany myśli.

Ideologia zrównoważonego rozwoju ma więc na celu zachowanie, utrwalenie, a nawet pogłębienie istniejących stosunków na dwóch poziomach: 1/ poprzez sztuczne wstrzymanie

industrializacji globalnego południa zachowanie przemysłowej i technologicznej hegemonii Zachodu; 2/ poprzez pauperyzację klasy średniej i gospodarkę kierowaną sztucznie przyśpieszoną akumulacją własności w rękach bardzo nielicznej grupy osób, przez socjologów zwanej mianem „światowej superklasy” lub „ludzi z Davos”.

Autorstwo: Adam Wielomski

Źródło: NCzas.info